Nr. 90

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, sobota 23 kwietnia 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Ideał a rzeczywistość

Nie ulega wątpliwości, że zamiarem pierwotnym bolszewików w Rosyi było urzeczywistnić odrazu ideał socyalizmu przez usunięcie prywatno-kapitalistycznej gospodarki i zastąpienie jej nowym ustrojem gospodarczym, opartym na społecznej własności środków produkcyi. Jestto jednak stare doświadczenie dziejowe, że ilekroć epoka nie dojrzała do urzeczywistnienia danego ideału, wówczas w walce, jaka się wywiązuje między ideałem a rzeczywistością, zwycięża rzeczywistość. Tak stać się też musiało w Rosyi z komunizmem i tak się tam naprawdę stało. Mimo rządów Lenina i Trockiego niema dziś w Rosyi ani gospodarki komunistycznej, ani równości gospodarczej pomiędzy ludźmi, istnieją natomiast nadal różnice klasowe i gospodarka kapitalistyczna i wyzysk i zbytek i nędza.

A mimoto nie przestają komuniści sławić Rosyi bolszewickiej, jako wymarzonego ideału, który proletaryatowi wszystkich krajów jako wzór do naśladowania zachwalają. Wobec tego przypatrzmy się — rzeczywistości, tej dzisiejszej rzeczywistości rosyjskiej. I to przypatrzmy się jej bynajmniej nie przez nasze okulary, patrzmy na nią oczyma samego Lenina.

Otóż telegramy donoszą **o mowie, którą Lenin 17 bm. wygłosił w Moskwie** na zebraniu komunistów i w której wywodził, co następuje:

„Zmiana polityki rządu sowieckiego względem chłopów oznacza to, że ich położenie się zmieniło. **Wolny handel doprowadzi do rozwoju kapitalizmu państwowego.** W obecnem życiu gospodarczem Rosyi rozróżniamy **pięć różnych systemów**, które istnieją obok siebie, a mianowicie: 1) system **patryarchalny,** w którym chłop tylko dla siebie pracuje, 2) **gospodarkę towarową na małą skalę,** gdzie zbyt następuje bezpośrednio na targu, 3) **gospodarkę kapitalistyczną,** 4) **kapitalizm państwowy** i wreszcie 5) socyalizm."

„**Przemysł wielki** — wywodził Lenin w dalszym ciągu — **nie jest jeszcze uruchomiony,** bo fabryki zsocyalizowane otrzymują zaledwie małą cząstkę tego, co powinny otrzymywać. Spustoszenie kraju, brak paliwa i surowców i kiepskie stosunki przewozowe pociągają za sobą ten skutek, że **poza socyalizmem** istnieją małe przedsiębiorstwa prywatne. W takich warunkach oznacza **kapitalizm państwowy** scentralizowanie małych przedsiębiorstw. Wolny handel powoduje naturalnie **wzrost kapitału,** co nie da się uniknąć. Ale ten kapitalizm nie grozi nam żadnem niebezpieczeństwem, bo otrzymamy przez to pomnożenie produktów, a to jest nam nieodzownie potrzebne, bo sami nie jesteśmy w stanie ich wytwarzać. W ten sposób **kapitalizm państwowy,** którego się nie boimy, bo określimy, w jakich rozmiarach ma on **się** rozwinąć. Będzie on pod kontrolą i nadzorem państwa. Gdy państwo robotnicze wzięło w swoje ręce fabryki, przedsiębiorstwa i koleje, nie mamy potrzeby bać się tego kapitalizmu. Kapitalizm, który wzrośnie pod taką kontrolą, gdy władza pozostanie w ręku klasy robotniczej, nie sprzeciwia się bynajmniej idei komunizmu."

Z tych wywodów Lenina przemawia, jakkolwiek osłonięte sofistyką, ale wyraźne **wyrzeczenie się komunizmu.** Bo czemże innem, niż wyrzeczeniem się, jest wykręt, że **„kapitalizm nie sprzeciwia się komunizmowi",** jeśli temu kapitalizmowi daje koncesyę rząd Lenina?!

Rząd bolszewicki wprowadził **wolny handel** i uznał **kapitalizm.** Lenin powiedział 10 marca: „Jeśli komuniści marzą, że w ciągu trzech lat można zupełnie przewrócić ustrój gospodarczy, to są fantastami, bo w rzeczywistości **potrzeba stuleci na przeobrażenie ustroju gospodarczego".** W tydzień później, 17 marca, kongres komunistyczny powziął następującą uchwałę: „Rosya nie może poprawić swego losu bez technicznej i finansowej pomocy **zagranicy** i skoro udziela **koncesyj,** musi także ofiarować tym, którzy je obejmują, silne rękojmie prawne i gospodarcze". A w równy miesiąc później Lenin wyraźnie stwierdza konieczność **dopuszczenia kapitalizmu do gospodarowania w państwie sowieckiem.**

Z komunizmu pozostała w Rosyi tylko — nazwa.

Tą nazwą, poza którą ani cień socyalizmu już się nie kryje, usiłują agitatorzy komunistyczni znęcić naszych robotników. Niech więc nasza klasa robotnicza przyjrzy się **rzeczywistości,** którą ta nazwa maskuje!

Wykonanie traktatu ryskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Rosyjska delegacya repatryacyjna przybywa w sobotę do Warszawy.

O powrót zakładników z Rosyi

(PAT) **Warszawa,** 21 kwietnia.

Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Na depeszę podsekretarza stanu Dąbrowskiego wysłaną przed paru dniami w sprawie biskupa Łozińskiego oraz pozostałych w Rosyi członków misyi Filipowicza i Zielińskiego, nadeszła odpowiedź z Rygi: Ksiądz biskup Łoziński i członkowie misyi według oświadczenia Ganeckiego zostali zatrzymani przez władze sowieckie na skutek zatrzymania przez władze polskie p. Makowskiego, Zbikowskiego i innych. Ponieważ w odniesieniu do tych ostatnich rząd polski spełnił przyjęte na siebie zobowiązania, więźniowie polscy mają być **niezwłocznie wysłani,** prawdopodobnie na Rygę. Z Mińska od pułkownika Hempla, prezesa komisyi rozjemczej otrzymał podsekretarz stanu wiadomość, że w myśl danych mu zleceń poruszył z p. Ignatowem, prezesem delegacyi sowieckiej, który bawi w Mińsku, sprawę konieczności natychmiastowego zwolnienia do Polski biskupa Łozińskiego i członków misyi. P. Ignatow zaraz zniósł się z Cziczerinem. Według wiadomości z Mińska, biskup Łoziński znajduje się w Butyrkach i ma być w najbliższym czasie zwolniony.

Ukraina ratyfikowała traktat ryski

(PAT). **Moskwa,** 21 kwietnia.

Główny ukraiński komitet wykonawczy ratyfikował pokój z Polską.

Konferencya polsko-litewska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Z **Brukseli** donoszą: W skład delegacyi **litewskiej** do rokowań z Polską wchodzą: minister skarbu, kierownik litewskiej agencyi telegraficznej i szef sztabu generalnego. Prasa belgijska **zajmuje wobec interesów polskich przychylne stanowisko.**

(PAT). **Bruksela,** 21 kwietnia.

Delegacya polska i litewska zebrały się w dniu 20 b. m. pod przewodnictwem Hymansa. Polski minister pełnomocny w Brukseli Sobański zastępował delegata Askenazego. W przemówieniu swojem Hymans wspomniał o sławnej przeszłości Polski i jej cierpieniach i zmartwychwstaniu, oraz wyraził sympatyę dla wysiłków narodu litewskiego, mających na celu zorganizowanie samoistnego życia narodowego. Dalej zaznaczył, że w interesie obu stron leży najszybsze uregulowanie wzajemnego stosunku, wreszcie podniósł ogólne znaczenie **przywrócenia stanu pokojowego w Polsce i w Litwie.** Wstępne dyskusye Hymansa z delegatami będą miały na celu określenie spraw, nad któremi toczyć się będą obrady. Najbliższe posiedzenie konferencyi ma się odbyć **w pierwszych dniach maja.** Hymans zwrócił się do obu stron z prośbą, aby unikały wszelkich zajść, któreby mogły wzburzyć opinię publiczną w czasie rokowań. Członkowie wileńskiej komisyi kontrolnej biorą udział w rokowaniach.

Umowa handlowa polsko-węgierska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski ratyfikował 30 marca układ, dotyczący **obrotu handlowego polsko-węgierskiego.** Układ dopuszcza **do wywozu z Polski do Węgier** następujące towary w nieograniczonych ilościach: materyały tekstylne, produkty naftowe, maszyny rolnicze, maszyny do apretury, wyroby z drzewa, wyroby lane, naczynia emaliowane, naczynia metalowe, materyały budowlane i t. d. **Węgry dopuszczają do Polski** w dowolnych ilościach: maszyny rolnicze i przemysłowe, wyroby z drzewa, których Polska nie produkuje, chemikalia i t. d. Umowa zawartą została na czas od 21 marca do 31 sierpnia b. r. z tem, że w razie niewypowiedzenia przedłuża się automatycznie.

—ooo—

Jak zmusić Niemcy do zapłaty odszkodowania?

Wszystkie dotychczasowe zabiegi zwycięskiej koalicyi, głównie Francyi, aby wydobyć od Niemiec zapłatę odszkodowania, nałożoną im traktatem wersalskim, nie odniosły skutku. Traktat ten już blisko dwa lata jest w mocy, a dotąd nie ustalono nawet wysokości odszkodowania. W lutym br. konferencya mocarstw koalicyi w Paryżu ustaliła odszkodowanie na 226 miliardów; następna konferencya przy udziale przedstawicieli Niemiec, odbyta w marcu w Londynie nie przyniosła rozstrzygnięcia, gdyż Niemcy ofiarowały tylko 80 miliardów. Wobec takiej rozbieżności zdań koalicya powierzyła oznaczenie odszkodowania komisyi reparacyjnej, a tymczasem zaczęła przeprowadzać sankcye tj. obsadziła dalsze terytoryum w Nadrenii i nałożyła daninę 50 proc. wartości od towarów przez Niemcy wywożonych.

Komisya reparacyjna ma za zadanie ustalić w myśl postanowień traktatu wysokość odszkodowania do dnia 1 maja br. Ponieważ w Paryżu przewidują, że Niemcy przedłożonego im w tym dniu rachunku nie przyjmą, przygotowuje się dalsze sankcye, których rozmiary i sposób przeprowadzenia zostaną ustalone na konferencyi Brianda z Lloydem Georgem w Hythe w sobotę 23 bm. W międzyczasie obie strony: Francya i Niemcy robią przygotowania dla wykonania względnie udaremnienia sankcyi, a akcya ta obejmuje nietylko pewne państwa europejskie, ale i Amerykę. Po rozbiciu się usiłowań niemieckich, aby uzyskać pośrednictwo któregoś z państw europejskich, Niemcy zwróciły się z konkretnemi propozycyami do Stanów Zjednoczonych. Propozycye te obejmują dwa plany: Niemcy obejmują długi ententy w Ameryce do spłacenia; zapłata ma nastąpić przez umożliwienie Niemcom zaciągnięcia pożyczki międzynarodowej w wysokości 8 miliardów w złocie.

Jak wczorajsze telegramy doniosły, Ameryka nie zgadza się na objęcie przez Niemcy długów koalicyjnych, wobec czego i drugi plan staje się bezprzedmiotowy. Niemcy nie dają jednak za wygrane i już mają w pogotowiu nowe propozycye. Główna ich treść polega na tem, że Niemcy chcą własnymi ludźmi i własnymi materyałami odbudować zniszczone okolice Francyi, a prócz tego płacić przez szereg lat po 10 miliardów rocznie. Niemcom się spieszy, gdyż wiedzą, że 1 maja może dla nich stać się dniem krytycznym, chociaż udają, że nie boją się zapowiedzianych dalszych sankcyi gospodarczych i militarnych.

W Paryżu, gdzie koncentruje się akcya odszkodowawcza, nie mają nadziei, aby do 1 maja sprawa z Niemcami została w zgodzie załatwiona. Po mowie Brianda, która groziła Niemcom komornikiem i żandarmem, nastąpiło demonstracyjne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitej, któremu obecność Focha i Weyganda nadała szczególne piętno. Dalszem ostrzeżeniem pod adresem Niemiec było powołanie we Francyi jednego rocznika pod broń, a ostatniem ostrzeżeniem jest zapowiedziana konferencya w Hythe, która ma Niemcom okazać zgodność sojuszników co do postępowania wobec nich.

Niemcy zapewniają — robią to zarówno sfery urzędowe, jak parlament i prasa — że uznają obowiązek zapłaty odszkodowania, że chcą płacić, jednak z zastrzeżeniem: w granicach swej możliwości. Sfery urzędowe niemieckie wskazują na to, że fakt ich targowania się o wysokość odszkodowania jest najlepszym dowodem ich chęci zapłaty, bo — powiadają — gdybyśmy nie chcieli płacić, podpisalibyśmy wszystko, aby potem nic nie dotrzymać. Dalej wskazują Niemcy, że jedyna możliwość wydobycia od nich odszkodowania jest umożliwienie im intensywnej pracy i wielkiego eksportu, podczas gdy koalicya, nie dając surowców, nie udzielając pożyczek, nakładając na eksport wysokie daniny, podcina ich możność eksportu, a temsamem nie daje im zarobku. Cóż z tego — powiadają Niemcy — że my zobowiążemy się zapłacić setki miliardów marek, kiedy to ma być zapłata w złocie, a złoto możemy otrzymać tylko z zagranicy w zamian za towary.

Na wszystkie te zarzuty koalicya ma jedną odpowiedź: wszystkie niemieckie żale na nędzę, na wysokie podatki, nawet na niepokoje wewnętrzne są nieprawdziwe. Bilanse wielkich przedsiębiorstw wykazują olbrzymie zyski; podatki w Niemczech są miejsze niż we Francyi i w Anglii; rozruchy wewnętrzne są sztucznie wywoływane, aby mieć pozór do utrzymywania armii i do powoływania się na niemożność spokojnej pracy.

Wobec tak zasadniczych sprzeczności sprawę może, jak się zdaje, rozstrzygnąć siła i o użyciu jej właśnie bedzie mowa w Hythe. *g.*

Czemu zaniedbano stosunki z Anglią?

Ciekawe jest, iż temat ten porusza na łamach „Rzeczypospolitej" p. Maciej Wierzbiński, podkreślając, że Czesi „wkrótce po konferencyi paryskiej zogniskowali w Anglii życzliwych sobie Anglosasów i powstało czesko-angielskie stowarzyszenie z księciem Northumberlandu na czele, oddając im podobno dobre usługi.

Nie inaczej postąpiła Jugosławia. Ma ona również swe zrzeszenie tego pokroju, urządzając koncerty, wieczory w czasie sezonu londyńskiego i popularyzując Serbię".

„A my? — dorzuca p. Wierzbiński. — Czyż możemy obyć się bez pewnego oparcia o grono przyjaciół angielskich, jakich tu rzeczywiście posiadamy? Raz wraz okazuje się jasno, że brak nam wielki takiego pomostu między Warszawą a Londynem".

P. Wierzbiński wyjaśnia dalej, że w czasie konferencyi w Paryżu rzucił myśl założenia angielsko-polskiego stowarzyszenia:

„W bliskich stosunkach — pisze — z publicystami angielskimi przekonałem się, że sprawa nasza i naród liczyć tam mogą na niezdawkowe sympatye, a zdrowy rozsądek nakazywał sympatye te zespolić, zsumować w poważną cyfrę i stworzyć z nich kamień węgielny pod gmach związku anglo-polskiego, zbudowanego na wielką skalę.

Po stronie angielskiej myśl ta zyskała odrazu żywy poklask, może goręcszy nawet aniżeli wśród Polaków. Nie było potrzeba nikomu z Anglików tłumaczyć długo, co za usługi może oddać obu krajom nawiązanie takich węzłów. Nie gubiąc się w wylewach retorycznych, w obłocznych ogólnikach, ani nie lękając się czynu, racyonalni synowie Albionu wystąpili zaraz z konkretnymi projektami".

Pan Wierzbiński wylicza różne projekty: wystawy obrazów, rzeźb i tkanin polskich, to znów wydania map, pouczających o bogactwach przyrodzonych Polski i t. p., poczem tak ciągnie dalej:

„Do wzniesienia podwalin tego polsko-angielskiego stowarzyszenia jaknajgorliwiej przykładał rękę senior publicystów angielskich, słynny Dr. E. Dillon, znany i u nas zaszczytnie ze znakomitej swej pracy o konferencyi pokojowej. Z niemniejszem przekonaniem wziął się do dzieła p. Algar Thorold z ministerstwa „informacyi", który zakładał swego czasu anglo-włoskie stowarzyszenie niezmiernie dla Włochów cenne. Dalej prof. Maclegan przystąpił do stowarzyszenia ożywiony pragnieniem nawiązania stałych stosunków między ciałami naukowemi Polski i Anglii, oraz cały zastęp wybitnych dziennikarzy, między innymi warszawski korespondent „Times'a" p. Lambry.

Wyłonił się komitet, który, jak to było wskazanem z natury rzeczy, postanowił przenieść dalszą akcyę nad Tamizę. I tak miało się stać niezwłocznie. **Jednakże p. Roman Dmowski uznał moment ówczesny za niestosowny i skutkiem tego odłożyliśmy to na czas nieograniczony.** W istocie „ad calendas graecas". Kto nie idzie naprzód, ten się cofa, więc oczywiście stowarzyszenie zawiązane w Paryżu, opromienione aureolą dra Dillona poparte współpracą jego i pięciu wpływowych piór dziennikarskich cofnęło się do zera. Wszystko rozpłynęło się gdzieś w szerokich wodach życia i otóż Polska **jedna z pośród większych nowopowstałych państw niema własnej placówki na tej arenie, gdzie rozgrywają się losy spraw naszych..**

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
Marya Kreczowska

16

Włodzimierz odrazu się roznamiętnił. W obronie swego ukochanego i niegościnnego pustkowia gotów był sprzeczać się nawet z najdroższym przyjacielem. Był to zresztą niewyczerpany powód ich sprzeczek. Dla praktycznej natury Karola, podobne marnowanie ziemi i materyału drzewnego i ludzkiego życia, było wprost krzywdą osobistą. Naturalne piękno okolicy psuła mu dręcząca niecierpliwość, pragnąca najrychlejszego osuszania moczarów, przerzedzenia i uregulowania lasów i przeprowadzenia po wsiach dróg wygodnych; Włodzimierz natomiast, godząc się z nim w teoryi, w głębi duszy bolałby ciężko nad wykarczowaniem choćby jednego drzewa.

Okręg ten był przeklęty zarówno przez ludzi, jak naturę; przez pół roku zamarznięty, przez drugie pół malaryczny, zaniedbany, dręczony chronicznym głodem, niepokojony przez drapieżne zwierzęta. Przez jakie sto lat wieśniacy byli zamknięci w swej pustyni przez olbrzymi, a ustawiczny obóz wojsk, rozstawionych wzdłuż zachodniej granicy. Długie lata występków i niewoli zatruły im ciało i duszę; a wyzwolenie ze stanu pańszczyźnianego znaczyło dla nich tylko tyle, że zamiast przez właścicieli ziemskich i dozorców, byli obecnie wyzyskiwani i rabowani przez urzędników i lichwiarzy. Reszta szczupłej ludności składała się z przymieszki biednych żydów, wyrzutków ghetta, wędrujących tu i ówdzie tatarskich przekupniów, handlujących końmi cyganów lub bystrookich niemieckich „łupieżców", wreszcie kilku zdegenerowanych rodzin drobnej szlachty. Te ostatnie, wyniszczone moralnie przez długi zwyczaj posiadania niewolników, materyalnie przez ich utratę, wegetowały w bezsilnem rozleniwieniu i ubóstwie taksamo nędzne, jak dawniejsi ich niewolnicy i niemal taksamo ciemne.

Niemniej w oczach Włodzimierza było to najczarowniejsze miejsce na ziemi. Z niem łączyła się cała ta odrobina nadziei i szczęścia, jakiego kiedykolwiek zaznał. Tu wyrastał z dzieciństwa, snując złote sny o karyerze rzeźbiarza; tu, trwożnie i potajemnie, zanim nadeszły czarne chwile, próbował po raz pierwszy rzeźbić. Obecnie inne miał tajemnice i inne marzenia; ciągle jednak kochał tę miejscowość gorąco i zazdrośnie. Wszystko było tu dlań pięknem: dalekonośne echa w głębokich borach; niedostępne gąszcze na bagniskach, okryte złotem irysów, błękitem niezabudek; dziewicza szata śniegu w zimie, lilii na wiosnę; upiorne zwoje mgieł nad jeziorem i moczarzyskiem; zachody słońca czerwone, wśród czerwonych pni sosen. Nawet najprzykrzejsze zjawiska natury: mróz i malarya i śmiercią ziejące bagna, ukryte pod zdradzieckim szuwarem, i wykrążające we dnie ogromne jastrzębie, i wyjące po nocy stada wilków — dla niego wszystko to składało się na groźną a posępną wspaniałość tego beznadziejnego kraju.

Przyjaciele nie ukończyli jeszcze sprzeczki, gdy przy nagłym zakręcie drogi znaleźli się u końca jeziora i przed ostro piętrzącem się nad niem wzgórzem. Aleja rozłożystych wiązów, okrytych bujnem kwieciem wiodła od skraju jeziora do dworu, widniejącego na wzgórzu. Niski i zniszczony, zbudowany z grubo ciosanych pni drzewa i suchego mchu, o krzywej bramie i zapadającym się ganku, dom ten mimo zapustoszenia wskutek niedbalstwa i biedy zachował jednak pewną pretensyonalność i niedbałą godność. Zdawał się rozpościerać pogardliwie nad nędzną wsią, rozrzuconą nad brzegami jeziora, głosząc wymownie, że ludzie, którzy tu żyli za dawnych dni pańszczyźnianych, nie myjąc się całymi tygodniami i nie znając najprostszych wymogów życia, byli jednak zbyt delikatni do wykonywania najdrobniejszej pracy, do której mogli batem lub strachem napędzić swych niewolników.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Tam, gdzie liczymy miliony przyjaciół, łatwiej prosperować bez pomocy takiej placówki, ale tam, gdzie skąpy tylko zastęp przyjaciół podaje nam rękę, i gdzie, na domiar, walczy przeciw nam potężna intryga niemiecka i zadaje nam ciosy, tam doprawdy każde stowarzyszenie, chociażby niewyraźnie w dziedzinie polityki działające, ogromną byłoby pomocą dla nas, niemal błogosławieństwem. Rozbiłoby ono niejedną skałę, lodowatej obojętności, usunęło niejeden kamyk intrygi i służyło nam za drogowskaz.

A, jeśli kiedy, to w tej chwili znów, gdy sprawa górnośląska zbliża się do epilogu, brak nam takiego oparcia, takiej pomocy — zwłaszcza, że przy Grosvenor square nie mieliśmy długo posła, że przedstawicielstwo nasze było bez generała".

Co w tem opowiadaniu uderza? Oto, że z jakichś „głębokich" racyj stanu, których autor artykułu nie wymienia p. Dmowski kazał czekać i sprawa, puszczona w odwłokę, zmarniała.

Czy p. Dmowski nie stał na stanowisku, że szukanie sympatyi i w Anglii — psułoby stosunek polsko-francuski?

Ale takie paraliżowanie jakiegokolwiek oddziaływania na opinię angielską nie powstało podówczas w głowie żadnego Czecha, chociaż Czesi byli i pozostali nadal benjaminkami Francyi!...

Pozostawienie odłogiem sprawy polskiej w Londynie (tyle czasu nie było tam na dobitek i posła!) byłoby zgoła i z punktu widzenia polityki francuskiej bezsensownym objawem „wyłącznej wierności" Francyi, gdyż równałoby się — przerzuceniu na barki dyplomacyi francuskiej całego ciężaru obrony w Londynie interesów polskich — tam gdzie się one schodzą z interesami Francyi, a dla Anglii są obce albo źle, czy fałszywie widziane. W sprawie zaś takiej, jak Cieszyńska, gdzie Francya forytowała Czechów — zabrakło sposobu oddziaływania w Londynie w duchu polskim, przynajmniej o tyle, ażeby prostować fałsze o polskiej zachłanności lub o tem, że Karwińskie zagłębie zmarnieje w rękach polskich, a kwitnąć będzie obok bujnego przemysłu czeskiego.

Pod zielonym sztandarem

Na odbytym w Krakowie kongresie piastowców podniesiono potrzebę międzynarodowego łączenia się pod zielonym sztandarem. Przeciwko temu nic mieć nie można. Bo, pomijając istnienie czarnych lub białych sztandarów reakcyi, jeżeli uświadomieni pracownicy wszystkich gałęzi pracy dla obrony swych interesów już oddawna mają swą międzynarodową łączność pod czerwonym sztandarem, to niechże i silne dziś u nas stronnictwo piastowców szuka tę łączność pod sztandarem zielonym. Ale ponieważ tę potrzebę wysunięto obecnie przed niedalekimi do Sejmu wyborami, przeto należy szerszemu ogółowi przedstawić istotę interesów tego stronnictwa, składającego się przeważnie z zbogaconych podczas wojny chłopów, będących producentami, tudzież tegoż stronnictwa dość przejrzyste cele.

Te ostatnie można określić jako dążenie do rozszerzenia w państwie swego wpływu i późniejszego oddziaływania na niemieckich, czeskich i innych braci chłopów-producentów.

Oczywiście, że nęcącą jest taka perspektywa. Ale zupełnie odmiennie ma się rzecz z możliwością urzeczywistnienia tych dążeń.

Wiadomem jest, że mieszkańcy wsi dzielą się na dwie kategorye, t. j. na garstkę bogaczy-producentów, spieniężających nadwyżki swych zbiorów i żyjących obecnie jak nigdy przed wojną w dostatkach, tudzież na ogromną mieszkańców wsi większość, składającą się z większych lub mniejszych biedaków, którzy, przy mozolnej na swych skrawkach gruntu lub na łanach u bogaczy-producentów pracy, ledwie dychać mogą z biedy. Do pierwszej kategoryi należą właściciele folwarków, księża plebanowie i bogaci kmiecie. Do drugiej należą mało- i bezrolni chłopi, stanowiący właściwie kadry najemnych robotników rolnych.

Dla należytego ocenienia istotnego stanu rzeczy, należy porównywać obecną wartość i siłę kupna raczej marki polskiej z przedwojenną wartością i siłą kupna austryackiej korony. Obecna wartość pierwszej równa się wartości jednego — a to nie całego nawet — halerza drugiej. Lecz dla uproszczenia przyjmijmy całego halerza, czyli że obecna wartość i siła kupna 100 Mkp. równa się wartości i sile kupna jednej przedwojennej austr. korony. Porównajmy obecne dochody obu wyż wspomnianych kategoryi, a w szczególności producentów z jednej a najemnych robotników rolnych z drugiej strony. Dochody pierwszych wzrosły z podrażaniem produktów rolnych i są obecnie około 4 razy wyższe aniżeli były przed wojną. Np. najwyższa przed wojną cena pszenicy wynosiła 24 koron austr. za 100 kg, co przy obecnej wartości naszej polskiej marki równałoby się 2.400 Mkp. Jednak dziś, chcąc nabyć 1 metr pszenicy — oczywiście w pasku, bo inaczej kupić nie można — trzeba zapłacić około 9.000 mkp., tj. około 90 przedwojennych austr. koron.

W jakiej znów mierze w tymsamym czasie nastąpiło skurczenie się zarobków z najemnej pracy u drugiej kategoryi, dowodzi poniższe przeciwstawienie: Przed wojną przeciętna płaca najemnego robotnika rolnego wynosiła — prócz wiktu — 2 korony, co przy obecnej wartości naszej polskiej marki oznaczałoby 200 mk. dziennie. Jednakowoż dziś płaci się tym robotnikom po dworach i na plebaniach — oczywiście prócz wiktu — conajwyżej 200 mk, czyli 20, a bez wiktu 60 mk., czyli 60 przedwojennych austr. halerzy dziennie.

Stosunkowo najlepiej płacą tym robotnikom kmiecie-producenci. Bo ci, należący przeważnie do stronnictwa piastowców, płacą dziś za 10 dniową pracę 25 kilogramów zboża chlebowego. Lecz dani robotnicy rolni zapracowali sobie przed wybuchem wojny przy ówczesnych swych płacach i cenach targowych zboża, na 25 kg pszenicy swą 3-dniową pracą, a obecne 7 dodatkowe w tym względzie dni są darmochą czyli zakapturzoną nowoczesną pańszczyzną.

Owa ilość dni darmochy, odrabianej w ten sposób przez najemnych robotników rolnych u producentów, t. j. na folwarkach i plebaniach, jest oczywiście jeszcze większa i dziwić się temu nie należy, że stronnictwo piastowców dąży do rozszerzenia i utrwalenia swych wpływów dla zachowania istniejącego obecnie tak im dogodnego stanu rzeczy. Lecz, wątpić można, by się na takie ujarzmienie przeważającej większości mieszkańców wsi przez śmieszną wprost mniejszość zgodził ogół wyborców wiejskich. Bo wyżej wykazanych ogromnych różnic w interesach obu wzmiankowanych kategoryi nie potrafią zasłonić ani głośne kongresy, ani wygłaszane na nich mniej lub więcej szumne frazesy, ani nawet obecne przez piastowców wysuwane potrzeby międzynarodowego łączenia się chłopów pod zielonym sztandarem.

msz.

W sprawie dni wolnych w szkole

Panuje obecnie prąd we władzach szkolnych, aby **jaknajbardziej ograniczyć ilość dni wolnych w szkole.** Trzymać młodzież jaknajwięcej i jaknajdłużej w szkole! To wydaje się niektórym równoznacznem z intenzywną, owocną pracą. Mówi się o skróceniu wakacyi i t. p. Postępowanie to musi budzić najpoważniejsze wątpliwości. Nie w dniach wolnych leży przyczyna małej wydatności naszej szkoły, ale w całym szeregu innych czynników, znanych powszechnie, których tutaj omawiać nie będziemy (przepełnienie klas, brak nauczycieli i przeciążenie ich, przeciążenie młodzieży i t. d.), a których niestety nie zwalcza się tak intensywnie jakby należało. Powstaje natomiast niebezpieczeństwo, że przez ograniczenie dni wolnych **zabije się tę resztę radości życia u ucznia i nauczyciela**, która jeszcze pozostała w dzisiejszej szarzyźnie szkoły. Stosunki życia szkolnego układają się dziś tak, że każda godzina szkolna, która odpadła z jakiegokolwiek powodu, każdy dzień wolny jest pozytywną wartością dla ucznia i nauczyciela, znacznie większą aniżeli wartość straconych godzin. Nie potrzeba się tego wcale wstydzić, ale należy to stwierdzić z całą otwartością. Ci z pośród nauczycieli, którzy potrafią być szczerzy przyznają mi bez wahania słuszność. Takie wolne chwile, to możność ode-

PRZEGLĄD LITERACKI

Biblioteka Narodowa

(Dokończenie)

Podczas gdy ogół tomów Biblioteki Narodowej zawiera najcelniejsze utwory literatury polskiej, odmienny charakter posiada tom, w którym prof. **Jan St. Bystroń** podał **„Polską pieśń ludową"** w typowym wyborze ze zbiorów Glogera, Kolberga i wielu innych. Są tu pieśni obrzędowe, miłosne, komiczne, pasterskie, flisackie, myśliwskie, żołnierskie, górnicze, dziadowskie, złodziejskie i więzienne, ogółem 66 pieśni. Wstęp stanowi treściwa monografia charakteryzująca cechy zewnętrzne polskiej pieśni ludowej, oraz jej prymitywizm pomysłu, konstrukcyi opisu, stylu i światopoglądu, jakoteż widoczne w niej wpływy, zapożyczenia i wędrówki. Komentarz, do każdej pieśni dodany, podaje okolice, skąd ona pochodzi, jej wiek, wędrówki, odmiany, tudzież tłómaczy wyrazy gwarowe. Staranna ta praca folklorystyczna prof. Bystronia unaocznia całą ubożuchność pieśni ludowej i rozwiewa złudzenia co do rzekomego bogactwa i oryginalności jej motywów, co do przesadnie przypisywanego jej znaczenia dla rozwoju poezyi narodowej.

W skarbnicy piśmiennictwa ojczystego, jaką już dziś stanowi Bibliotego Narodowa, niebywałą dawniej pieczołowitością otoczono powieść. Umożliwione to dzięki okoliczności, że w prof. **Konstantym Wojciechowskim** posiadamy wprost niezwykłego znawcę literatury powieściowej polskiej i obcej. Jest on bodaj pierwszym, który u nas wprowadził metodę Dibeliusa do krytycznych opracowań powieści. Nową tę metodę naukową zastosował on z drobiazgową gruntownością przy wydawaniu w Bibliotece Narodowej dawnych romansów polskich. Przedewszystkiem wydał on jednę z najstarszych polskich powieści obyczajowych: **„Malwinę"** (1816), której autorką była Marya z Czartoryskich **księżna Wirtemberska.** We wstępie dał on życiorys autorki, historyę romansu polskiego przed „Malwiną" i dokładną charakterystykę „Malwiny", analizę jej elementów: sentymentalnego, ossianicznego i realistycznego, rozbiór jej budowy, techniki, stylu i języka, oraz ukazanie szczegółowe wpływów literackich, francuskich, angielskich i niemieckich, które na autorkę przy tworzeniu tej powieści działały. Tąsamą metodą opracował następnie prof. Wojciechowski dwie powieści **Józefa Korzeniowskiego**, mianowicie **„Spekulanta"** i **„Kollokacyę"**, wykazując szczegółowo, obok innych pierwiastków, wpływ Balzaca na twórczość powieściopisarską Korzeniowskiego w szczególności związek „Spekulanta" z „Córką Ewy" i „Kollokacyi" z „Eugenią Grandet". Ta metoda Dibeliusa posiada wielką wartość naukową, a umiejętne jest zastosowanie przez prof. Wojciechowskiego ożywia nanowo zainteresowanie owemi powieściami, które jako „starzyzna" oddawna już przestały być lekturą publiczności czytającej romanse.

* * *

Świeżo zaczęła się ukazywać **druga serya Biblioteki Narodowej, poświecona arcydziełom literatury obcej.** Rozpoczęło się wydawnictwo od nieśmiertelnych tragedyj **Sofoklesa**, którego **„Antygona"** i **„Król Edyp"** ukazały się w pięknem tłómaczeniu wierszem i starannem opracowaniu zamiłowanego w starożytności klasycznej filologa i znakomitego jej znawcy, prof. **Kazimierza Morawskiego**, prezesa Akademii Umiejętności. Zwłaszcza wstęp do „Antygony" daje wprost mistrzowski zarys dziejów tragedyi greckiej.

Z literatury renesansowej została na początek wydana **Torkwata Tassa** epopeja **„Goffred albo „Jerozolima wyzwolona"** w tłómaczeniu **Piotra Kochanowskiego**, opracowana przez prof. **Romana Pollaka**, który specyalnie tym poematem zajmuje się krytycznie już od szeregu lat i dał we wstępie zarówno o oryginale włoskim, jak i przekładzie polskim wyborną, choć zwięzłą monografię. Tekst podany jest w skróceniu, z opuszczeniem ustępów zbyt rozwlekłych, zastąpionych przez wydawcę streszczeniami. Przez to skrócenie zyskała „Jeruzalem wyzwolona" o tyle, że w tej formie będzie w naszych czasach znowu czytana przez szerszą publiczność, dla której całość byłaby lekturą za ciężką i przeto nigdy do końca nie doczytywaną.

W końcu wypada mi wymienić dwa wydane w Bibliotece Narodowej arcydzieła **Moliera**, których opracowania dokonane przez dra **Tadeusza Żeleńskiego (Boya)** są również arcydziełami w swoim rodzaju. Wydając **„Mizantropa"** i **„Skąpca"**, nie przedrukował Boy poprostu dawnych swych przekładów ze zbiorowego wydania komedyi Moliera, lecz tłómaczenia te znacznie przerobił, starając się o wygładzenie

tchnięcia po trudzie życia naszych ciężkich czasów, możność odrobiny pracy społecznej, intenzywniejszego oddania się rodzinie, zajęcia się trochę sobą samym, własnem wykształceniem i rozwojem. Fickie powiedział słusznie, że prawdziwem bogactwem narodu są wolne chwile, po zostające każdemu po dokonanej pracy.

Zwłaszcza jeżeli się zważy **degeneracyę fizyczną** dzisiejszej młodzieży, która rodzi się coraz słabsza, coraz mniej zdolna do wytężającej pracy umysłowej (ilość dzieci anormalnych w szkole według obliczeń lekarzy dochodzi do 50 proc.) a więc dość dużo, aby się z ich obecnością bezwarunkowo liczyć. To można napewne twierdzić, że każdy dzień wolny jest pozytywną korzyścią dla tej młodzieży. Tymczasem „poważny" pedagog u nas trzęsie się nad każdą godziną, od której ma uwolnić młodzież. Wprost przerażenie musiałby u tych ludzi wywołać fakt, gdyby był znany, że **we wszystkich szkołach początkowych i wyższych** Stanów Zjednoczonych i Kanady oprócz niedzieli **jeszcze jeden dzień w tygodniu** zupełnie jest wolny od nauki, mianowicie sobota. Wychodzą tam, zdaje się, z założenia, że niedziela ma służyć do wypoczynku i kultu, sobota natomiast służy dla wycieczek, sportu i t. p. I mimo tej niesłychanej rozrzutności w dniach wolnych szkoła amerykańska spełnia, zdaje się, zupełnie nieźle swoje zadanie, kształcąc społeczeństwo, które zajęło przodujące stanowisko w świecie nie tylko w zakresie kultury materyalnej.

Dzisiejszy rozkład „wolnego" w szkole, przekazany tradycyą nie odpowiada wogóle zasadom racyonalnej pedagogiki. Każdego musi uderzyć, że praca i wypoczynek nie są rozmieszczone równomiernie. Obok dość długich wakacyi mamy miesiące, w których niema ani jednego dnia wolnego pomimo, że jak badania wykazują, zmęczenie dziecka a i nauczyciela kilka razy w ciągu roku osiąga bardzo wysoki stopień. (Przed feryami Bożego Narodzenia i Wielkanocy a zwłaszcza ku końcowi roku szkolnego).

Nuda, zmęczenie i przesyt wzbierają wtedy do granic wprost nieznośnych. Anomalią wogóle jest 5 godzin wytężającej pracy umysłowej ucznia, zajmujących całe pół dnia przy minimalnych, 10 minutowych pauzach, a tylko jednej dłuższej. Pauzy powinny wzrastać w miarę zmęczenia według badań Dessoir'a. Dzieci 9-cioletnie wykazują zmęczenie już po 30 min. umysłowej pracy, 12-to letnie po 40 minutach *).

*) Porównaj najnowszą pracę Dr. St. Kopczyńskiego: „Co mówią cyfry w sprawie przeciążenia młodzieży w szkołach (Przegląd pedagog. maj 1920).

Szkolnictwo nasze jednak, tak ludowe jak średnie nie wie jeszcze nic o tem, a i nowa organizacya szkolnictwa w Polsce nie wykazuje pod tym względem żadnego postępu. Raczej pojawia się **dążność do jeszcze większego obciążenia młodzieży.** Nowe programy zwiększają liczbę godzin w klasach niższych szkoły średniej **do 34 godzin tygodniowo.**

Należy stwierdzić stanowczo, że piąta godzina przedpołudniowa może śmiało odpaść bez jakiejkolwiek szkody dla naszej młodzieży a owszem z niewątpliwym pożytkiem. Jeżeli sobie nie możemy pozwolić z jakichkolwiek przyczyn na dwurazową naukę, znacznie lepszą ze stanowiska hygieny, to należy usunąć przynajmniej piątą godzinę przedpołudniem. Więcej warte zdrowie naszej młodzieży i jej energia życiowa niż jedna godzina więcej wycierania ławki szkolnej.

Dr Kopczyński nazywa we wspomnianej pracy **stan fizyczny naszej młodzieży szkolnej rozpaczliwym** i żąda również zmniejszenia ogólnej liczby godzin w programach szkolnych, zmniejszenia zakresu poszczególnych przedmiotów, dostatecznej liczby godzin na wychowanie fizyczne i ćwiczenia cielesne, gry i zabawy naukowe, śpiew, pracę ręczną, wycieczki i t. p.; także bardziej równomiernego rozdziału dni pracy i dni wypoczynku.

Gdyby dzisiejsza szkoła nie nadwyrężyła tak anormalnie energii dziecka i nauczyciela, ilość dni wolnych możnaby znacznie zmniejszyć. Dopóki jednak stan obecny istnieje, **należy bronić każdego dnia wolnego**, bo to jedyny ratunek dla gnębionej natury dziecka. Wzorem pod tym względem mogłyby być stosunki panujące w szkołach nowego typu (Landerziehungsheim, Szwajcarya, New Skool) w Niemczech, Anglii i Szwajcaryi, gdzie młodzież wprawdzie prawie dzień cały jest zajęta, ale w ten sposób, że się nie nudzi ani męczy nad miarę, lecz doznaje radości i zadowolenia.

Jakiemuś fanatykowi pracy może się powyższe stanowisko wydawać niesłusznem. Podtrzymuję je jednak z całą świadomością. Pracujemy, aby żyć a nie żyjemy aby pracować. Najwyższym celem jest samo życie, jaknajbujniejsze, najlepsze i najpiękniejsze. Praca jest tylko jednym ze środków.

Dr W. Chr.

i podniesienie ich dźwięczności. Czytając klasyczną jego rozprawę, która stanowi wstęp do „Mizantropa", widzi się, jak bardzo rozmiłowany jest Boy w tem dziele, które dla jego ścisłej budowy logicznej i artystycznej za szczyt twórczości Moliera i za jeden z najbardziej mistrzowskich tworów konstruktywnego ducha francuskiego uważa. Natomiast we wstępie do „Skąpca" przejawia się niezadowolenie z uchybień przeciw ścisłej jednolitości akcyi w tej komedyi. Pozornie, ale tylko pozornie, bez aparatu naukowego i bez balastu erudycyi, z niezwykłą elegancyą i lekkością pióra pisane, oba te wstępy wnikają głębiej w twórczość Moliera, oświetlają ją wielostronniej i drgają mocniej odczuciem jej piękna, niżby to mogło być udziałem rozpraw fachowych filologów. Albowiem Boy jest poetą, jego dusza posiada żywą wrażliwość estetyczną, a przytem jest światowcem, mającym wzrok niezasłonięty papierem, zna ludzką naturę i życie i jego problemy, o których się filologom nie śniło. Tomiki Biblioteki Narodowej przeznaczone są nietylko dla szerszych kół czytelników, lecz także dla młodzieży szkolnej. Boy jako wychowawca młodzieży — brzmi to paradoksalnie dla ludzi uprzedzonych jego „Słówkami". Ale niechaj przeczytają jego opracowania Moliera w Bibliotece Narodowej, a zobaczą, jak znakomicie wywiązał się on z roli przewodnika młodzieży na drodze do poznania i odczucia piękna, prawdy, mądrości życiowej i znaczenia historyczno-literackiego utworów największego francuskiego komedyopisarza.

Emil Haecker.

Umowa Włoch z rządem Kemala

Prasa paryska otrzymuje wiadomość z Rzymu, iż w Londynie został jakoby zawarty pomiędzy hr. Storzą a Bekir-Sami-bejem układ mniej więcej następującej treści:

Rządy Włoch i Angory przewidują współpracę gospodarczą włosko-turecką z prawem pierwszeństwa co do koncesyi ekonomicznych w kilku sandżakach wymienionych w umowie, a także w zagłębiu naftowem Heraklei, o ile by dane koncesye nie były udzielone obywatelom ottomańskim z pomocą kapitałów narodowych.

Jaknajszerzej będzie praktykowane łączenie kapitałów ottomańskich z włoskimi tak, aby udział tych pierwszych w przedsiębiorstwach włoskich mógł dochodzić do 50 proc.

Rząd królewski włoski zobowiązuje się poprzeć wydatnie wobec aliantów **wszystkie postulaty delegacyi tureckiej w sprawie traktatu w Sevres**, a osobliwie w sprawie **zwrotu Turcyi Smirny i Tracyi.**

Rząd włoski zobowiązuje się do wycofania wojsk swoich z terytoryum ottomańskiego.

Zasady wyłożone w powyższych artykułach wejdą w życie na mocy osobnej konwencyi, która będzie zawarta pomiędzy Włochami a Turcyą po zawarciu traktatu pokojowego, zabezpieczającego Turcyi niezależny byt i przez nią akceptowanego.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, rząd francuski usilnie zabiegał o to, ażeby przeprowadzić na korzyść turecką — rewizyę traktatu w Sevres i zbliżona do rządu prasa francuska przypuściła szturm na traktat sewrski zwłaszcza po klęskach Greków w walce z kemalistami. Usiłowała ona przekonać Anglię, że jest rzeczą niesłychanie trudną zdusić duch oporu tureckiego, wywołanego pokrzywdzeniem Turków w najboleśniejszy sposób i że jątrząca rana turecka oddziaływać musi fatalnie na kolonie muzułmańskie, które oba mocarstwa posiadają. Jeżeli ścisłą jest w całej osnowie wiadomość o owej umowie włosko-kemalistycznej świadczyłoby to, że Włochy przekreślają swój podpis pod traktatem sewrskim.

Jak wiadomo, **dwa państwa** zostały przez **ententę potraktowane jako benjaminki: Grecya Venizelosa i Czechy beneszowskie.**

Obecnie oba mocarstwa romańskie: Francya i Włochy zdegustowały się co do traktatu sewrskiego, przyczem Włochy na zmianie go stu chcą zarobić różne koncesye.

O ile traktat w Sevres okazał się politycznie — szkodliwie jednostronnym, o tyle praw faworyzowanie Czechów — rzekomo w myśl stworzenia bardzo silnego ekonomicznego tworu w Europie środkowej — okazało się też błędnym rachunkiem:

Mały kraik, który za czasów austryackich stał się był fabrycznym ośrodkiem wielkiej monarchii — protegowanym, gdyż Czechy i Morawy uchodziły za „Kernländer" habsburskich posiadłości — **jeszcze dodatkowo** zaopatrzono **n. p. w wyrwane ludności polskiej tereny przemysłowe.**

W ten sposób uczyniono z Czech wielką składnicę wszelkich produktów, nie licząc się i tem, że **spowoduje to duszność** towarów i **ostry kryzys przemysłowy w tym** kraju, gdy pozostawiony on zostanie własnemu losowi.

Pytanie, kiedy ententa przekona się, że postąpiła szczodrobliwie i wobec drugiego — czeskiego benjaminka?

Ruch kolejarski

Przemyśl. (Sprawa regulacyi płac). Ostatnia regulacya płac pracowników kolejowych omawianą była na zgromadzeniu publicznem 4 kwietnia w wielkiej sali Domu Robotniczego, przyjęta rezolucya, jako jednogłośny protest, świadczy o ogólnem niezadowoleniu panującem wśród pracowników kolejowych z powodu owej regulacyi, która tylko pewnym kategoryom i to nielicznym jednostkom w zależności od naczelnika służbowego daje możność posunięcia o jeden stopień w płacy. Regulacya ta miała być uzupełnieniem poprzedniej, przeprowadzonej w r. 1920 i miała za zadanie posunąć niemal wszystkich pracowników o jeden stopień w płacy wyżej, a starszym w służbie wyrównać różnicę spowodowaną poprzednią regulacyą, w stosunku do młodszych swych kolegów. **Już przed regulacyą w r. 1920** dyrekcya lwowska przedczasem, (jak to miało miejsce w czasach austryackich) potworzyła tytuły służbowe swym pupilom grupującym się w P. Z. K. mianując tychże adjunktami, oficyałami i t. p. z krzywdą innych kolegów. Ci sami protegowani z dniem ogłoszenia regulacyi uzyskali posunięcie w płacy o dwa lub trzy stopnie, w zależności od tytułu służbowego uzyskanego przed regulacyą. Natomiast pracownicy starsi w służbie i poborach a nie grupujący się w Związku P. K. P. zostali już przy poprzedniej regulacyi pokrzywdzeni, bo zastosowano do nich tytuł służbowy a nie przyznano poborów służbowych w analogicznym stosunku jak do innych funkcyonaryuszy chociaż, były wyższe uzyskali niższy stopień płacy. Całe rzesze pracowników kolejowych słusznie wypowiadają swe niezadowolenie z obecnej regulacyi płac, gdyż w zasadzie niczego nie reguluje, a daje możność do nadużyć. Czy funkcyonaryusze służący przy kolei lat 20—25, n. p. konduktor-kierownik nie zasługuje stopnia płacy aspiranta, który ma zaledwie jeden rok pracy za sobą? Wszak w czasach zaborczych, starsi pracownicy mieli uposażenie 8, 7 i 6 go stopnia płac dzisiejszych, t. j. pobory adjunktów, oficyantów, a dziś przy obecnej regulacyi, zostali demokratycznie, cofnięci wstecz. Co gorsze, nowa ustawa emerytalna, która ma wejść w życie, przewiduje 40 lat służby do osiągnięcia emerytury, w dodatku nie pełnej, to znaczy, że cofamy się wstecz, gdyż dawna zaborcza ustawa emerytalna przyznawała wszystkim pracownikom po 35 latach pełną emeryturę i 40 proc. wiedeńskiego kwaterowego. Wina krzywdzącej regulacyi płac ciąży na Dyrekcyi kolej., gdyż te znając projekty, nie przedłożyły swe wnioski bo wszystkie kategorye równomiernie regulacyą płac objęto.

Ponieważ wnioski Z. Z. K., (którego atrybucye zostały podeptane) nie zostały uwzględnione, przeto jest pożądanem, by posłowie PPS zaprotestowali przeciw tej w wysokim stopniu krzywdzącej regulacyi płac. Wszak regulacya płac powinna uwzględnić i zadowolnić wszystkie kategorye, ponieważ kolejnictwo jest wielką machiną, a brak lub nienależyte funkcyonowanie choćby na pozór drobnego przedmiotu, powoduje nie intenzywność pracy, a tem samem wyrządza stokrotnie szkody całemu społeczeństwu.

Przegląd gospodarczy

O ludowe szkoły rolnicze w Małopolsce. — Z inicyatywy inspektoratu szkół rolniczych odbyła się w dniu 15 bm. w małopolskiem towarzystwie rolniczem konferencya pod przewodnictwem prof. Zachary w sprawie uruchomienia szkół rolniczych w zachodniej Małopolsce. Przybyli przedstawiciele powiatów: Wadowice, Łańcut, Limanowa, Gorlice, Nowy Sącz. W kilkugodzinnej dyskusyi oświetlono wszystkie trudności organizowania szkolnictwa rolniczego w obecnych warunkach i omówiono sposoby, prowadzące do rychłego realizowania tej palącej sprawy. Uchwalono rezolucyę, w której zebrani domagają się jak najrychlejszego wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy z dn. 9 lipca 1920 o szkołach rolniczych, oraz rezolucyę: „W sprawie dotychczasowych wkładów powiatów na istniejące już szkoły rolnicze ludowe, bądź też zaofiarowanych majątków na szkoły, konferencya stoi na stanowisku, iż dotychczasowy majątek jest własnością powiatu i majątkiem, z którym powiat przychodzi do uruchomienia szkoły w myśl obwiązującej ustawy. Przedstawiciele powiatów oświadczają, iż majątki te uważają za własność powiatów, które obowiązani są bronić i praw własności powiatów bronić będ stanowczo i bezwzględnie". — Uchwalono wysłać do Warszawy delegacyę, któ ra przedstawi w tej sprawie postulaty ludności rolniczej i powiatów w ministerstwie rolnictwa.

Przegląd społeczny

KONFERENCYA OKRĘGOWA GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA CHRZANOWSKIEGO

Ujednostajnienie wkładek do organizacyi zawodowej, przygotowania na zjazd związku, wypowiedzenie umowy zarobkowej przez przedsiębiorców kopalń węgla, utrzymanie „Górniczego domu zdrowia" w Bystrej dla górników, **Święto 1 Maja** i inne sprawy stanowiły przedmiot obrad konferencyi członków zarządów oddziałów „Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce" i przewodniczących Rad kopalnianych całego okręgu chrzanowskiego, która odbyła się 17 kwietnia w sali Domu robotniczego w Trzebini, przy udziale przeszło 90 mężów zaufania.)

Obrady, które bez przerwy toczyły się od rana aż do 6 godziny wieczorem dały niezbity dowód wzrostu liczebnego naszej organizacyi jako też wyrobienia i taktyki wszystkich obecnych, dały dowód, że górnicy kroczą śmiało naprzód i przez nikogo z raz obranej drogi do urzeczywistnienia idei socyalistycznej nie dadzą się sprowadzić.

Podwyższenie i ujednostajnienie wkładki do Związku po rzeczowem omówieniu przez tow. Papugę, Pytlika, Rumana, Chmielnika, Miciorka, Stolarza, Śliwińskiego i i. i po dokładnem rozważeniu ustalono w ten sposób, że członkowie wszystkich oddziałów, z wyjątkiem Kąt i Spytkowic począwszy od 1 maja 1921 będą wpłacali w I. klasie po 50 mk., a w drugiej klasie po 30 mk. miesięcznej wkładki. Robotnicy oddziałów w Kątach i Spytkowicach, ze względu na bardzo marne zarobki, aż do czasu podwyższenia ich zarobków będą uiszczali dotychczasowe wkładki.

W sprawie wypowiedzenia umowy przez przedsiębiorców przemówił tow. Papuga wyjaśniając, iż **przedsiębiorcy knują zamach na górników** i będą się starali istniejącą obecnie umowę pogorszyć. Chcą oni odebrać górnikom aprowizacyę i nie wiadomo co będą za to dawali górnikom. Górnicy jednak w obecnych czasach niesłychanego braku środków żywności, **na odebranie im aprowizacyi pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogą** i nie zgodzą się. Musimy być przygotowani należycie do walki, o ile właściciele kopalń będą nas do niej swojem postępowaniem zmuszać. Wypowiedzieli nam umowę zarobkową, która i tak jest niedostateczną i ma liczne braki, które powinne być naprawione i o te braki będziemy się kategorycznie upominać.

Tow. Nosal wskazuje na 8 punkt umowy, który musi zostać zmieniony. Górnicy nie życzą sobie jakichś 30 proc. dodatków, lecz chcą mieć ustalone przeciętne zarobki. Sprawa wnoszenia reklamacyi na niski akord jest także źle ujętą, albowiem na wniesienie żądania w tym celu o Komisyę zarobkową należy czekać przez dwa 14-dniowe okresy zarobkowe. Okaleczonych przy wypadku w kopalni górników traktuje się po ich wyzdrowieniu nie po ludzku. Daje się im marna zapłatę niższej kategoryi, jakoby za karę i dobija się ich głodem. Węgiel deputatowy przydziela się również niesprawiedliwie. Żonatym wozakom daje się mniej węgla aniżeli kopaczom kawalerom.

Tow. Ruman wnosi aby do nowej umowy wniesiono poprawkę co do przydziału aprowizacyi dla dzieci. Konstytucya mówi, że syn górnika może być przyjętym do pracy w kopalni w 16 roku życia, a więc do tego roku ma jego ojciec pobierać aprowizacyę z kopalni dla niego.

Tow. Glistak domaga się, aby aprowizacyę przydzielano wszystkim górnikom a nie jak dotąd, gdzie górnikom kopalni galmanu i robotnikom przy budowie nowego szybu odmawia się prawa przydziału aprowizacyi, a daje się tylko górnikom kopalni produkujących już węgiel, co jest bardzo niesprawiedliwe.

Tow. Marcelak krytykuje kierowników kopalni, że ci robią wysiłki nad wprowadzeniem **niewolnictwa u maszynistów.** Kwalifikowanych maszynistów degradują na trzecie miejsce a protegowanych wysadzają na pierwsze miejsce.

Tow. Gołbołyś domaga się, aby pertraktacye o umowę zarobkową prowadzono nie w Warszawie, lecz na miejscu w Sosnowcu lub Krakowie.

Do punktu umowy przemawiali dalej tow.: Tylek, Lason, Ochmański, Stolarz, Walczak, Dąsal i inni, wnosząc różne poprawki do umowy co do węgla deputatowego, aprowizacyi, ubrań obuwia i t. p. poczem uchwalono, że przy zawieraniu umowy należy konsekwentnie obstawać przy zatrzymaniu dotychczasowego sposobu aprowizowania górników.

Do punktu organizacya i taktyka uchwalono, ściąganie wkładek do organizacyi zawodowej przez kancelarye kopalni należy na wszystkich kopalniach jak najrychlej przeprowadzić, jakoteż zakładać i budować kooperatywy górnicze w każdej osadzie górniczej.

Dzień 1 Maja, jako międzynarodowe święto robotników będą wszyscy górnicy uroczyście świętowali, a dalej Konferencya uchwala, że dzień 3 Maja jest dla górników zwykłym dniem roboczym, i dlatego wszyscy górnicy w dniu 3 maja pójdą do pracy. Jakikolwiek przymus do świętowania dnia tego uważać bądą za prowokacyę ze strony kapitalistów.

Tow. Pytlik ze względu na spóźnioną porę w treściwem przemówieniu przedstawił zebranym historyę powstania „Górniczego Domu Zdrowia" w Bystrej i obecny jego stan. Uzdrowisko to, które miało służyć do wychowania i uzdrawiania żon górników Karwińskiego zagłębia, zostało tylko w części wykonane, albowiem rozpoczęte tam budowle przed wojną światową stoją do dziś nie wykończone. Oprócz tego zakład ten należy do instytucyi górniczej górników pozostałych w 90 proc. w czeskiej republice, a tylko 4 proc. w Polsce. Są to górnicy szybu „Silezya" na Śląsku. Na zakładzie tym ciąży znaczny dług, który ciągle wzrasta, będąc pod przymusowym zarządem rządu polskiego. A że zakład ten jest koniecznie potrzebny górnikom to wszyscy górnicy czują, jedno tylko stoi im na przeszkodzie: brak odpowiednich funduszów do wypłacenia ciążących na zakładzie długów i do wykończenia rozpoczętej już budowy trzech pawilonów. Jeden tylko dom jest gotowy i używany posiadając 20 łóżek, łazienki, centralę do ogrzewania całego zakładu, kuchnię, jadalnię, salę zabaw i ubikacye na magazyny. Cały zakład stoi obecnie prawie martwy, a powinien być chorymi górnikami wypełniony, ale dotąd o sierotach górników nikt nic słyszeć nie chce. Musi on również pozostać **własnością górników.** — Wszystkie wywody tow. Pytlika obecni delegaci wysłuchali w wielkiem skupieniu i po krótkich przemówienach kilku towarzyszy przedłożony im wniosek przez tow. Pytlika jednogłośnie uchwalili. Wniosek ten brzmi:

Uznając konieczną potrzebę istnienia zakładów dla ratowania zdrowia górników a temsamem potrzebę nabycia na własność istniejącego już „Górniczego Domu Zdrowia" w Bystrej, a obecnie zarządzanego przez przymusowy zarząd rządu polskiego, który aż dotąd jest własnością 2 grupy Stow. górnicego na Śląsku Cieszyńskim; zważywszy, że na urzeczywistnienie tego zamiaru potrzeba koniecznie znacznego kapitału, uchwalamy, iż dołożymy wszystkich sił i starań, **ażeby górnicy złożyli jak najprędzej jednorazowo swój jednodniowy zarobek na kupno „Górniczego Domu Zdrowia" w Bystrej.**

Dalej uchwalono, że członkowie Rad kopalnianych, po przeprowadzeniu na każdym szybie odpowiedniej uchwały, winni zażądać od kierowników kopalń, aby ci zebrali od górników jednodniowy zarobek i oddali go przez ręce Rady kopalnianej do rąk głównego zarządu Związku, który winien zakład ten nabyć na własność Związku.

Po omówieniu jeszcze paru drobniejszych spraw zakończono obrady odśpiewaniem pieśni „Czerwonego Sztandaru". J. P.

KRONIKA

Kraków, 22 kwietnia.

Odparty zamach na kieszenie konsumentów elektryki. Na czwartkowem posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej prezydyum miasta przyszło z wnioskiem o podniesienie ceny światła elektrycznego w mieszkaniach prywatnych z 18 na 28 Mk za kilowat. Wnioskowi temu sprzeciwił się radca m. tow. dr Rosenzweig, a w głosowaniu wniosek prezydyum upadł. Następnie tow. Rosenzweig postawił wniosek o wybranie komisyi celem zbadania gospodarki w elektrowni, specyalnie w kierunku wprowadzenia oszczędności. Wniosek ten uchwalono i postanowiono wybrać subkomitet, do którego dopiero po dłuższej walce dopuszczono reprezentanta klubu radców socyalistycznych.

Nadanie ziemi inwalidom. Dnia 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Mikołaja Reja posiedzenie Rady głównej Towarzystwa zagród dla inwalidów im. Tadeusza Kościuszki, na którem przystąpiono do nadania ziemi (po 8—10 morgów), a to 10 inwalidom w Gajach powiat lwowski w majątku ks. Sapieżyny, dalej 3 inwalidom na gruntach darowanych przez hr. Mikołaja Reya w Doliniańskiem powiat Rohatyn, wreszcie jednemu w majątku br. Brunickiej w Smarzonej. Razem więc obdzielono ziemią 14 inwalidów. Pozatem udzielono pożyczki i zapomogi 4 kandydatom, najwyższa do wysokości 52.000 Mk na sklepy, zagospodarowanie się itd., oraz przyznano jednemu ciemnemu inwalidzie 44.000 Mk na zakupno budulca dla wystawienia domu. Przy tej sposobności Rada główna apeluje do społeczeństwa, zwłaszcza do sfer ziemiańskich, duchownych i do miast, aby akcyę Towarzystwa nie posiadającego dostatecznych środków w ziemi i pieniądzach poparły, a to przez zasiłki finansowe, darowizny ziemi i spieszne przewłaszczenie darowanych gruntów na rzecz Towarzystwa. (Siedziba Towarzystwa, Basztowa 10).

Krakowski zarząd okręgowy Związku strzeleckiego podaje do wiadomości, że w dniu 24 kwietnia odbędzie się w lokalu komendy okręgu krakowskiego Związku strzeleckiego (Floryańska 53) o godz. 12 zjazd okręgowy upełnomocnionych delegatów.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Hamlet", który stale wypełnia widownię. Powtórzony będzie w poniedziałek 25 bm. Jutro „Brzydki Ferrante" S. Lopeza, którego obecne wznowienie tak gorąco zostało przyjęte przez krytykę i publiczność. W niedzielę pop. „Don Juan" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej, wieczorem „Orlątko" po raz 48 z p. Białkowskim.

Z teatru Bagatela. „Panna Maliczewska" Zapolskiej powtórzoną będzie dzisiaj i jutro, a następnie w poniedziałek. Oba przedstawienia niedzielne wypełnią arcywesołe „Niespodzianki rozwodowe" Bissona.

Z teatru Powszechnego. Dziś nowość operetkowa, stale wypełniający widownię „Faworyt" Stolza, jutro premiera komedyi Bałuckiego, po raz pierwszy wystawianej w Krakowie satyry p. t. „Ciężkie czasy", w niedzielę po południu „Królowa przedmieścia", a wieczorem wznowienie 41 razy dotąd w tym sezonie granej operetki „Za dawnych dobrych czasów". Powtórzerzenie „Ciężkich czasów" Bałuckiego we wtorek przyszłego tygodnia.

Z teatru Nowości. „Błękitny mazur", operetka Lehara, wchodzi na repertuar we wtorek 26 bm. W operetce wystąpią po raz pierwszy znakomici tancerze Leokadya i Józef Ciesielscy, którzy odtańczą w akcie pierwszym „Kujawiaka", w akcie trzecim „Mazura".

Krakowski teatr żołnierski na prowincyi. Teatr żołnierski wyjeżdża w niedzielę 24 bm. do Tarnowa, gdzie w sali Sokoła odegra sztukę Juliana Mieczysława Nowomiejskiego p. t. „Na gruzach", osnutą na tle najazdu bolszewickiego na Polskę, graną z wielkiem powodzeniem w teatrach żołnierskich i w teatrze miejskim. Sztuka spotka się zapewne z wielkiem uznaniem publiczności tarnowskiej, podobnie jak to było w Krakowie, gdzie graną była przez szereg wieczorów przy przepełnionej doszczętnie sali.

XXI koncert symfoniczny, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w teatrze Słowackiego, obudził duże zainteresowanie ze względu na wspaniały program beethovenowskich nieśmiertelnych dzieł: uwertury Leonory III, VII Symfonii i koncertu d-dur, który wykona Z. Hakowska z Warszawy. Koncert ten powtórzony nie będzie. Dyryguje B. Walewski.

K. H. Rostworowski wygłosi jutro w sobotę o g. 8 wieczor w Związku literatów (Dom arty-

stów) w cyklu publicznych prelekcyj: „Rozwój idei religijnej“ wykład o politeizmie. W następnych wykładach mówić będzie prelegent o monoteizmie i o Bogu-człowieku.

Utalentowana pieśniarka warszawska p. Radowska wystąpi raz jeden w Krakowie 5 maja na poranku w Bagateli.

W stulecie Napoleona urządza Związek literatów cykl wykładów prof. dra Józefa Flacha, poświęconych wielkiemu bohaterowi. Pierwszy wykład p. t. „Wielkość Napoleona“ odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 8 wiecz. w Domu artystów (plac św. Ducha).

Ze stowarzyszenia przyjaciół Francyi w Krakowie. W piątek przybywa do Krakowa ks. Jan Desgranges, kanonik z Limoges, słynny działacz społeczny i mówca wybitny, którego głos rozbrzmiewał już po różnych krajach Europy i Ameryki, a w ostatnim miesiącu w różnych miastach Polski, z równem zawsze powodzeniem. Wypowie on dwa odczyty w niedzielę i w poniedziałek 24 i 25 kwietnia w sali Kopernika Uniwersytetu o godzinie 7. Bilety można nabywać przy wstępie na salę po 10 Mk, młodzież gimnazyów i wyższych uczelni płaci 5 Mk. Przedmiotem pierwszego odczytu będzie: odrodzenie religijne w środowiskach intellektualnych Francyi, drugiego odczytu: katolicy francuscy i ich wpływ społeczny.

Seans telepatyczny dra Radwana odbędzie się w sobotę 23 bm. w Bagateli o godz. 11 w nocy. Ostatnie produkcye dra Radwana w Warszawie były prawdziwą sensacyą, a wszystkie przeprowadzone eksperymenty dały rezultaty zdumiewające. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie.

Przedłużenie wystawy zdobnictwa ludowego. Niezwykłem powodzeniem ciesząca się wystawa zdobnictwa ludowego w miej. Muzeum przemysłowem Im. Dra Baranieckiego, Smoleńsk 9, I p., przedłużona zostaje do 30 bm.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił Towarzystwu św. Wincentego à Paulo w Krakowie na urządzenie w dniu 24 kwietnia zbiórki pieniężnej na rzecz Towarzystwa przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę 24 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się na boisku „Cracovii“ match footbalowy o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Cracovią“ a „Jutrzenką“. Zawody te wywołują zainteresowanie kół sportowych zarówno z powodu nadzwyczajnej tegorocznej formy „Cracovii“, jak również wybornego składu drużyny „Jutrzenki“, która w zawodach z „Wisłą“ wyszła z wynikiem nierozstrzygniętym. Bilety na match nabywać można w firmach Weissmann, ul. Szewska i Statter, ul. Starowiślna.

Włamanie i kradzież w magazynach garbarni w Ludwinowie. W dniu 16 kwietnia zauważono, że nieznani jacyś sprawcy, dokonali włamania do magazynu garbarni w Ludwinowie, gdzie skradli 102 sztuk skór cielęcych wartości 77.200 mk, oraz 500 sztuk jaj wartości 4000 mk procz tego różne inne przedmioty wartości 5000 mk. Sprawcy dostali się do magazynu przez sąsiedni dom, wybijając otwór w ścianie przyległej do magazynów garbarni. Jeden z agentów policyjnych wyśledził sprawców kradzieży, w osobach Andrzeja Szostaka lat 19 i Władysława Czernego lat 17. Skradzione skóry, ktorych sztuka przedstawiała wartość 700 mk, aresztowani sprzedawali po 50 i 100 mk handlarzowi mąki Wolfowi Hirschsp ungowi w Podgórzu. Na razie zdołano odebrać 80 sztuk skór. Dochodzenie w toku.

Okradzenie pracodawczyni. Aresztowano 27 letnią Maryę Pietrygę, służącą, która na szkodę swej pracodawczyni p. Emmy Partyńskiej, żony urzędnika kolej. w Chrzanowie skradła przed kilku tygodniami różne przedmioty z garderoby oraz pewną ilość wiktuałów wart. 10.000 mk, poczem zbiegła. Wczorajszej nocy została przez krak. policyę wyśledzoną i aresztowaną.

Pocałunek pasterza. Fenomenalny dramat sensacyjny, egzotyczny jakiego dotychczas nie było. Przy wykonaniu tego dramatu nie cofnięto się przed niesłychaną wystawą maurytańskich pałaców w scenach rozgrywających się w Tunisie i w Konstantynopolu. Widzimy tam wnętrza bogatych haremów, najpiękniejsze mieszkanki tychże, sceny kamieniowania, gonitwy po pustyniach Tunisu. W innych scenach widzimy rozkosze życia w Paryżu i przepych w salonach magnackich, w dalszych zaś widzimy rozlogi Sybiru, Petersburg, nadto prześliczną Szwajcaryę. — Każda scena posiada wymarzone cudne tło natury. W filmie tym jednym widzi się więcej aniżeli w wielo seryowych filmach. Wyświetlany jest od dnia 21 bm. w kinoteatrze „Sztuka“, ul. św. Jana 16, Hotel Saski.

Z POLSKI

Uwolnienie Iw. Kwasnyci. „Wpered“ donosi, że Iwan Kwasnycia, ukr. socyalista, internowany dotychczas w Dąbiu, został 19 bm odstawiony pod eskortą z Dąbia do Lwowa do prezydyum policyi. Kwasnycia ma być konfinowany.

W szkole gospodarstwa wiejskiego w Warszawie obok istniejących dotychczas wydziałów rolniczego i leśnego powstał ogrodniczy, korzystający na równi z poprzednimi z pełni praw akademickich. Będzie to jedyna państwowa uczelnia ogrodnicza postawiona na poziomie równorzędnym z uniwersytetem i korzystająca z praw nadawania stopni zawodowych oraz naukowych.

Odjazd belgijskiego pociągu sanitarnego. Pociąg sanitarny, ofiarowany w swoim czasie Polsce przez belgijski Czerwony Krzyż, wobec zakończenia działań wojennych wyjechał w dniu 17 bm. z Brześcia Litewskiego przez Warszawę do Brukseli.

Rejestracya oficerów. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło dodatkową rejestracyę wszystkich oficerów i równorzędnych, roczników 1879 do 1889. Wymienieni zgłoszą się bezwłocznie u oficerów ewidencyjnych powiatu miejsce zamieszkania, celem dodatkowej rejestracyi. Zmianę stałego miejsca pobytu winni oficerowie i im równorzędni znajdujący się w stanie nieczynnym zgłaszać się taksamo jak szeregowi u właściwego oficera ewidencyjnego.

Delegat amerykański w Polsce. Do Warszawy przybył przedstawiciel departamentu szkolnego Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej p. Wacław S. Jesień, autor licznych dzieł i studyów wydanych przezrząd Stanów Zjednoczonych. Zadaniem podróży p. Jesienia jest zapoznanie się ze szkolnictwem w krajach Europy środkowej, w szczególności zaś ze szkolnictwem polskiem i czechosłowackiem, oraz zbadanie systemów i prądów oświatowo-szkolnych w tych krajach. Polsce poświęci p. Jesień około trzech miesięcy, w ciągu których wizytować będzie bądź poszczególne szkoły różnych typów, bądź organy administracyi szkolnej. Ministerstwo oświaty wydało p. Jesieniowi pismo ułatwiające mu dostęp do wszystkich szkół i zakładów pedagogicznych. Miejsce stałego zamieszkania p. Jesienia w czasie pobytu jego w Polsce: Warszawa, Foksal 2.

Awantury na pogrzebie. Pogrzeb zastrzelonego fotografa Jaworskiego dał powód do wielkich awantur. O 3 popoł. przed kaplicą Boimów na ul. Halickiej, gdzie zwłoki były złożone, zebrały się ogromne tłumy, zapełniając całą ulicę. Przy zwłokach stanął brat z żoną zmarłego, oraz dalsza rodzina. Gdy kondukt ruszył z miejsca, publiczność zauważyła wiszący obok trumny wieniec z szarfą i napisem: „Od Cesi“. — W mgnieniu oka tłum chwycił wieniec i podarł go na strzępy, pomimo interwencyi policyi. Pochód posuwał się powoli wśród szpalerów bez końca. Wszędzie z tłumu słyszało się niepochlebne uwagi pod adresem bohaterki dramatu. Na cmentarzu Łyczakowskim tłumy jeszcze bardziej urosły. Bawiąca na cmentarzu N. W., żona majora W. P., z ciekawości przyłączyła się do pogrzebu i udała się na mogiłę Jaworskiego. Gdy zwłoki złożono w grobie, komisarz kierujący oddziałem policyi, prosił otaczających grób o zrobienie miejsca dla majorowej. W tej chwili ktoś z tłumu powiedział: „To Cesia“. — Błyskawicznie zakotłowało w masie, ściśnięto wokoło majorową wraz z komisarzem i podniesiono ich w górę. Ze wszystkich stron podniosły się pięście, posypały się złorzeczenia, przekleństwa i niepochlebne epitety pod adresem rzekomej Cesi. Jedna z bardziej wojowniczych niewiast wyrwała z sąsiedniego grobu mały krzyż drewniany i usiłowała dostać się do przerażonej niewiasty. Komisarz starał się wzburzonych uspokoić, wyjaśniając pomyłkę. Nie szło to jednak łatwo. Z trudem, wraz z tłumem posuwano się do bramy cmentarnej. Jedna z „przekonanych“ pań krzyczała: „Z takim pysiem nie powinno się chodzić na pogrzeby!“ Była to aluzya pod adresem majorowej, która nawiasem powiedziawszy, jest młodą i przystojną damą. Ini radzili, ażeby nie wychodzić poza obręb cmentarza, bo tam czekają z kamieniami, by oporządzić smutną bohaterkę dramatu, czego nie chciano czynić na cmentarzu. Wobec niebezpiecznej sytuacyi policya ukryła majorową W. w kancelaryi zarządu cmentarza. Widząc to tłum, utwierdził się w przekonaniu, że chroniona przez policyę majorowa jest faktycznie Cesią i nie ustępował z pod budynku. Tymczasem zatelefonowano po samochód i zwiększono asystę policyjną. Po dłuższym czasie zjawiła się konna policya i samochód i w otoczeniu 6 ciu żołnierzy odwieziono ofiarę pomyłki do miasta. W ulicy Piekarskiej oczekiwał tłum szpalerem by ujrzeć rzekomą Cesię.

Z Sambora otrzymujemy następujące ostrzeżenie: Wzywa się kandydatów adwokackich do omijania kancelaryi adwokata dra J. Versteendiga w Samborze, gdyż łamie on cennik, uchwalony przez tutejszych koncypientów.

Bierzmowanie czechosłowackiego biskupa na Spiszu. Księża spiscy urzędowo ogłosili we wszystkich kościołach, że w najbliższych dniach odbędzie się podróż czechosłowackiego biskupa po polskim Spiszu celem bierzmowania. Znane są nam już takie biskupie podróże i metody agitacyi czeskiej! W swoim czasie również pod firmą „biskupa“ objeżdżał Spisz b. przewodniczący czeskiego komitetu plebiscytowego i agitator czeski ks. Blaha i doskonale prowadził swoje „duszpasterstwo“: chrzcił bez miłosierdzia cały Spisz krwią polską przez swoje bojówki. Nic dziwnego, że Czesi znów wysyłają biskupa; przecież po „chrzcie“ następuje „bierzmowanie“, które jest tem bardziej pożądane dla nich, bo komisya delimitacyjna rozpoczęła swoją działalność na Spiszu i Orawie! Jest poprostu niezrozumiałem, dlaczego milczy kler polski i cierpi, aby Czesi rzadzili w polskich kościołach i profanowali je swoimi agitacyami. Jeżeli już nie z innych powodów, to dla czci wobec kościoła katolickiego powinien natychmiast zapobiedz tej bezczelnej swawoli czeskiej.

Fantazye Kramarza

Praga. (PAT) „28 październik“ zamieszcza interwiew z Drem Kramarzem, który uważa za najważniejszy cel Słowiańszczyzny utworzenie wszechsłowiańskiej konferencyi. Nowa Rosya będzie Rosyą agrarną i demokratyczną. Mała koalicya jest na razie tylko surogatem przyszłej konfederacyi, na której czele stać będzie silna i wielka Rosya. Wszechsłowiańska konfederacya będzie najskuteczniejszym środkiem przeciwko wszelkim próbom powrotu Habsburgów. Dr Kramarz oświadczył w końcu, że gdyby legioniści czescy dokończyli swojego dzieła na Syberze, Rosya mogłaby być reprezentowaną na konferencyi pokojowej, a sprzymierzeni oszczędziliby sobie wiele spraw.

Strejk rolny na Słowaczyźnie

Praga. (PAT) „Lidowe Nowiny“ donoszą z Preszburga, że strejk robotników rolnych w najbliższych dniach się zakończy. Właściciele dóbr oświadczyli, że gotowi są podjąć rokowania z robotnikami. Minister opieki społecznej Gruber, który bawi obecnie na Słowaczyźnie, oświadczył delegatom robotników, że gotów jest podjąć wszelkie zarządzenia celem przywrócenia spokoju i ładu na Słowaczyźnie.

Czechy nawiązują stosunki handlowe z Rosyą

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą, że w ciągu najbliższych dwóch do trzech tygodni wyjadą na Ukrainę i do Rosyi sowieckiej delegacye czeskosłowackie, w których reprezentowani będą przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu i handlu. Delegacye te mają na celu zorjentowanie się w stosunkach gospodarczych Rosyi sowieckiej i przedłożenie odnośnego materyału w celu zawarcia umowy handlowej z Rosyą. Komisye wyjadą naprzód do Kijowa a potem do Moskwy.

—ooo—

Górnicy angielscy odrzucają propozycye przedsiębiorców

Londyn. (PAT). Federacya górników w odpowiedzi na propozycye właścicieli kopalń oświadczyła, że propozycye te są **niewystarczające i ognikowe.**

Londyn. (PAT). Właściciele kopalń zgodzili się na utworzenie narodowego urzędu cennikowego, któryby miał być uprawniony do zasadniczych postanowień w sprawie wymiaru płac. W kwestyi narodowego koła nie osiągnięto porozumienia.

Ameryka przeciw imigracyi japońskiej

Waszyngton. (PAT) Przedstawiciele 11 stanów zachodnich odbyli narady, aby rozwiązać kwestyę japońskiej imigracyi. Oczekują, że także i pozaamerykańskie państwa przyłączą się do zarządzeń obronnych Kalifornii.

—ooo—

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej przed 5 maja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Polskie sfery rządowe otrzymały informacyę, że państwa koalicyjne w związku z opornem stanowiskiem Niemiec w sprawie odszkodowania **zmieniły punkt widzenia odnośnie do Górnego Śląska.** Obecnie **zyskuje na znaczeniu zapatrywanie francuskie na podział Górnego Śląska.** Załatwienie tej sprawy nastąpi **przed 5 maja.**

Wyjazd ministra Sapiehy

W nadchodzący poniedziałek minister spraw zagranicznych Sapieha wyjeżdża do **Rzymu,** skąd uda się do **Paryża,** gdzie będzie przebywać przez cały czas obrad Rady najwyższej nad sprawą Górnego Śląska. W towarzystwie ministra wyjedzie polski komisarz plebiscytowy poseł Korfanty.

Okręg przemysłowy musi przypaść Polsce

(PAT) **Paryż,** 21 kwietnia.

Na konferencyi Brianda z Lloydem Georgem w Hythe prawdopodobnie będzie też omawiana **kwestya podziału Górnego Śląska.** Ponieważ wedle wyniku plebiscytu **okolice przemysłowe i węglowe Górnego Śląska muszą bezwarunkowo przypaść Polsce,** Polska będzie rozporządzała kopalniami węgla, które przed wojną dawały przeszło 50 milionów ton, to jest tyle, ile mniej więcej produkcya węgla we Francyi. Wedle traktatu wersalskiego **Polska będzie musiała objąć część zobowiązań reparacyjnych,** odpowiednio do źródeł dochodów, które będzie czerpać z tych dawniej niemieckich terytoryów.

Agitacya za „niezawisłym" Śląskiem

(PAT) **Bytom,** 21 kwietnia.

Cała prasa polska Górnego Śląska wystąpiła w ostatnich dniach do otwartej walki z propagandą za utworzeniem niezawisłego Śląska, prowadzoną przez związek górnoślązaków, będących **na żołdzie górnośląskich magnatów ziemskich i przemysłowych,** którzy stworzyli tę partyę jako ratunek na wypadek zwycięstwa polskiego przy plebiscycie.

Politycy francuscy za przyłączeniem okręgu przemysłowego do Polski

(PAT) **Paryż,** 21 kwietnia.

Komitet wykonawczy partyi radykalno-socyalistycznej wysłuchał szczególowego sprawozdania deputowanego Sageta w sprawie Górnego Śląska i w sprawie propagandy niemieckiej. Poseł wyraził **radość, że górnośląski okręg przemysłowy oświadczył się w większości swej za Polską.**

Proces przeciw niemieckiemu agitatorowi

(PAT) **Bytom,** 21 kwietnia.

Pisma polskie na Górnym Śląsku donoszą, że w najbliższym czasie odbędzie się proces przeciw niemieckiemu komisarzowi plebiscytowemu Urbankowi za rozpowszechnianie na kilka dni przed plebiscytem sporządzonych specyalnie falsyfikatów „Katolika". W biurze niemieckiego komisaryatu plebiscytowego komisya koalicyjna zdążyła jeszcze skonfiskować 8 tysięcy egzemplarzy tych falsyfikatów, większość nakładu jednakże była już rozpowszechniona. Policya koalicyjna poszukuje również drukarni i redakcyi, które dopuściły się tego fałszerstwa.

Jeżeli projekt francuski, dotyczący równoczesnej akcyi wojskowej i gospodarczej, wyda się Lloydowi George skutecznym, wówczas Lloyd George przyłączy się do niego.

Z tych środków przymusowych liczyć można na dochód 300 milionów franków.

Ameryka nie chce pośredniczyć

Berlin. (PAT) „Dena" donosi z Paryża: Słychać, że rząd amerykański w odpowiedzi na prośbę Niemiec o interwencyę wręczoną za pośrednictwem papieża, zakomunikuje, że wprawdzie zgadza się z zasadą, aby Niemcy objęły dług koalicyjny w Ameryce, jednak nie może przyjąć na siebie roli pośrednika, ponieważ jest zdania, że propozycya niemiecka jest niedostateczna.

Międzynarodowy kongres robotników transportowych przeciw Moskwie

Genewa. (PAT). Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu robotników transportowych przyszło do **starć.** Delegaci angielski i niemiecki sprzeciwili się energicznie dopuszczeniu do głosu przedstawiciela Moskwy, piętnując go jako agenta sowieckiego i niepożądanego gościa. Kongres uchwalił **nie dopuścić do głosu tego delegata moskiewskiego** nazwiskiem Murchy. Murchy, który znajdował się na galeryi, usiłował mimo tego przemawiać, lecz zgromadzeni **zagłuszyli** jego słowa.

Echo powrotu Karola do Węgier

Budapeszt. (PAT). Stronnictwo małych rolników uchwaliło rezolucyę, domagającą się bezwarunkowego i natychmiastowego wdrożenia śledztwa w celu ukarania zamachów na konstytucyjny porządek w państwie z okazyi próby powrotu Habsburga. Rezolucya domaga się od rządu, aby wyśledził wszystkich uczestników zamachu stanu i pociągnął ich do odpowiedzialności.

Sowiety znowu drukują pieniądze

Gdańsk. (PAT). Z Sewla donoszą, że rząd sowietów podejmuje na nowo druk pieniędzy. Zajętych będzie przy tem 1243 robotników.

Umiędzynarodowienie Władywostoku

Paryż. (PAT). Potwierdza się, że Japonia zamierza ogłosić Władywostok miastem międzynarodowem.

Rokowania polsko-rumuńskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pod przewodnictwem wiceministra Strassburgera odbywają się posiedzenia komisyi dla rokowań gospodarczych z Rumunią. Komisya składa się z trzech podkomisyi: terytoryalnej, handlowej i kolejowej.

Nowy poseł belgijski w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posłem belgijskim w Warszawie mianowany został baron d'Escaile, dawniej radca poselstwa belgijskiego w Petersburgu, ostatnio szef departamentu wschodniego w belgijskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Nowy poseł należy do najlepszych znawców Europy wschodniej.

Wolna jazda do Gdańska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że wkrótce mają być zniesione specyalne pozwolenia na podróż z Polski do Gdańska.

Program pobytu Naczelnika państwa w Poznaniu

Poznań. (PAT) Program pobytu Naczelnika państwa w Poznaniu jest następujący: W piątek 22 bm. o godzinie 10 przedpołudniem Naczelnik państwa przybędzie do Poznania. Na dworcu nastąpi powitanie prz z ministra byłej dzielnicy pruskiej i władze wojskowe. Z dworca Naczelnik państwa udaje się na błonia grunwaldzkie, gdzie po mszy polowej udekoruje sztandar 15 pułku ułanów wielkopolskich krzyżem „Virtuti militari". Ceremonia zakończy się defiladą wojskową. Z błoń przybędzie Naczelnik państwa do zamku, zaś o godzinie 1-ej weźmie udział w śniadaniu wydanem na ratuszu przez miasto. O godzinie 3 popołudniu Naczelnik państwa uda się do teatru, gdzie odbędzie się przedstawienie galowe urządzone przez 15 pułk ułanów dla całego pułku. O godzinie 8 wieczorem Naczelnik państwa będzie obecny w „Bazarze" na przyjęciu wydanem na jego cześć przez korpus oficerski 15 p. ułanów. O godzinie 12 wieczorem Naczelnik państwa wyjedzie z Poznania.

—ooo—

Reakcyjny gabinet pruski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z **Berlina** donoszą: Stegerwald utworzył gabinet mniejszości, złożony z przedstawicieli centrum i demokratów. „Vorwärts" zapowiada najostrzejszą opozycyę socyalistów większości, gdyż nowy gabinet jest wyrazem tendencyi reakcyjnych w Prusiech.

Zebranie się Rady najwyższej w Londynie

Paryż. (PAT) „Journal des Debats" donosi, że wbrew poprzednim wiadomościom jest mało prawdopodobnem, aby Rada najwyższa mogła się zebrać w pierwszych dniach maja w Paryżu. Lloyd George nie może opuścić Anglii z powodu sytuacyi wewnętrzno-politycznej, wobec czego konferencya odbędzie się w Londynie.

Londyn. (PAT) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że także przedstawiciele Włoch, Japonii i Belgii zostali zaproszeni na konferencye obu premierów.

Nowe propozycye niemieckie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z **Berlina** donoszą: Rząd niemiecki zaniechał myśli o pośrednictwie amerykańskiem u koalicyi. Propozycye niemieckie zostaną zgłoszone w Paryżu w poniedziałek.

Plan konferencyi Brianda z Loydem Georgem

Paryż. (PAT). Podczas spotkania się z Lloydem Georgem Briand przedłoży plan wypracowany przez rzeczoznawców na wypadek, gdyby Niemcy uprawiały bierny opór. Plan ten w głównych zarysach obejmuje nałożenie dodatku celnego na terytoryach obsadzonych w sumie 50—70 franków za tonę węgla z zagłębia Ruhr. Administracya będzie pozostawiona górnikom niemieckim, którzy jednak będą nadzorowani przez inżynierów francuskich. Liczą, że wydatność kopalń wyniesie 75% dawniejszej produkcyi 250 milionów ton rocznie.

Ten plan wypracowany został przez Tooquera i przez różne oddziały ministerstwa pracy i zgodzono się raczej na niego, niż na drugi plan, energiczniejszy ale trudniejszy do przeprowadzenia, a opracowany przez ministra Loucheura. Ten drugi plan przewidywał objęcie całego przemysłu zagłębia Ruhr, więc nietylko kopalń, ale i huty żelazne i fabryki tkackie.

Oprócz opłat od produkcyi węgla będą także zastosowane inne środki płatnicze, jak np. udział w poszczególnych opłatach od transportu, od walorów zagranicznych, które będą wpływać za niemieckie dostawy węgla. Plan ten będzie w całości przeprowadzany pod kierownictwem cywilnem.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady nadzorczej i Zarządu Zw. robot. Stow. spółdzielczych „Proletaryat" odbędzie się w piątek 22 kwietnia o godz. 6 wieczór w lokalu własnym. Ze względu na Walne zgromadzenie uprasza się członków o niezawodne przybycie. Przewodniczący R. N. **Dr E. Bobrowski.**

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 24 kwietnia o godz. 2 pop. odbędzie się zgromadzenie w sali związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawa cennika. O liczny udział uprasza. **Zarząd.**

Związek zawodowy pracowników miejskich zwołuje Walne zgromadzenie na dzień 24 kwietnia o godz. 10 przedpoł. w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Wal. zgromadzenia, 2) sprawozdanie Zarządu i kasowe, 3) organizacya, 4) wybór zarządu, komisyi kontr. i sądu polubownego, 5) interpelacye i wnioski. Za Zarząd **Pelc.**

Zgromadzenie członków organizacyi robotników ciesielskich odbędzie się 23 bm. o godz. 4 pop. w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) Wybór nowego zarządu, 5) sprawozdanie komisyi kontrolującej, 6) Wnioski i interpelacye. **Kowal Walenty,** sekr., **Krzemiński Gustaw,** przew.

Ogólne zgromadzenie metalowców odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 6 wieczór w sali Związku stow. rob., II p. z porządkiem dziennym: podatek osobisto-dochodowy. **Zarząd.**

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i Służba domowa! W niedzielę 24 kwietnia o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

PRZEGLĄD LITERACKI

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne rozpoczęło dziewiętnasty rok swego istnienia. Wydany obecnie Nr. 1—2 obejmuje 254 stronic druku dużej ósemki i przynosi, jak zwykle, bardzo bogatą i zajmującą treść, której staranny dobór jest zasługą naczelnego redaktora prof. Wł. Leopolda Jaworskiego. Obszerny ten tom rozpoczyna ogromnie aktualny artykuł prof. Kumanieckiego na temat: „Co myśleć o przyszłości socyalizmu“, dr. Leon Halban omawia „Zadania naszego ustawodawstwa społecznego“. Rozpoczęte w poprzednim numerze oficyalne protokoły obrad sekcyi prawa cywilnego Komisyi kodyfikacyjnej, przedstawiają prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne w drugiem i trzeciem czytaniu. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne staje się przez to jedynem źródłem, które informuje świat prawniczy o toku czynności w łonie komisyi kodyfikacyjnej. Praca dra Karola Englischa pt. „Aktualne zagadnienia potraktatowe pod kątem widzenia prawdy zawartej w prawidle tak zwanych wielkich liczb statystycznych“ wtajemnicza nas w arkana polityki Anglii i Stanów Zjednoczonych wobec pokonanych państw centralnych i powinna stać się przedmiotem dokładnych studyów naszych statystów, gdyż dostarczy im nader cennych wskazówek dla oceny zachowania się poszczególnych państw koalicyi w stosunku do Polski. Prof. Gołąb podaje dalsze wyniki ankiety w sprawie długu gruntowego, hipoteki właściciela itd. „Głosy świata prawniczego“ przynoszą odpowiedź prof. Krzymuskiego na broszurę prof. Makarewicza pt. „Z komisyi kodyfikacyjnej: Nieletni przestępcy“, Mieczysława Szybalskiego „Zarys reformy postępowania w sprawach opiekuńczych“ i Józefa Jaworskiego „O potrzebie zakładania przymusowych szkół rękodzielniczo-przemysłowych dla nieletnich przestępców i włóczęgów“. Sprawozdanie komisyi krakowskiego Towarzystwa prawniczego dla spraw niespornych i recenzya o kodeksie karnym wojskowym W. Machowskiego kończą omawiany tom Czasopisma, którego cena mimo bardzo znacznych obecnie kosztów druku i papieru wynosi umiarkowaną kwotę Mk 240. Ekspedycyą Czasopisma prawniczego i ekonomicznego zajmuje się znana z swej ruchliwości Krakowska Spółka Wydawnicza (Kraków. ul. św. Filipa 25).

Z ruchu socyalistycznego

Zebranie partyjne w Brzeszczach (pow. Oświęcim) odbyło się 17 kwietnia. Sprawozdanie z działalności miejscowego komitetu PPS złożył tow. Malinowski, który też omówił sprawy polityczne i organizacyjne, oraz sprawę zbliżającego się święta robotniczego 1 Maja, wzywając zebranych do usilnej pracy nad zbudowaniem potężnych organizacyj politycznych i zawodowych pod sztandarem PPS. W dyskusyi zabrał głos szereg towarzyszy, wzywając do solidarności i propagowania idei socyalizmu, idei braterstwa ludów i społecznej sprawiedliwości. Okrzykiem na cześć PPS i posłów socyalistycznych, przewodniczący zamknął zebranie.

Poseł tow. Żuławski przed wyborcami. Dnia 11 kwietnia odbyło się w sali cementowni w Szczakowej zebranie wyborców, na którem poseł tow. Żuławski złożył sprawozdanie z działalności Związku posłów PPS. Sala była przepełniona robotnikami z cementowni, ze szklarni i kolejarzami. Zgromadzenie zagaił tow. Grohs z Chrzanowa, przewodniczył tow. Tukaj i Woś, sekretarzował tow. Piętak. Poseł tow. Żuławski omówił działalność posłów PPS w Sejmie, a szczególnie prace i walki o demokratyczną konstytucyę. Posłowie socyalistyczni mieli ogromnie trudne zadanie do spełnienia, gdyż cała prawica solidarnie występowała przeciw poprawkom posłów. Zgromadzeni z wielką uwagą wysłuchali referatu posła Żuławskiego, po którego referacie przemawiał jeszcze tow. Litwiński, omawiając sprawy akcyi cennikowej. Po przemówieniu jeszcze kilku towarzyszów, uchwalono rezolucyę, w której robotnicy Szczakowej wyrażają wotum zaufania Związkowi posłów socyalistycznych za ich owocną i pełną poświęcenia pracę w Sejmie, a w szczególności wyrażają uznanie i podziękowanie tow. Żuławskiemu za jego pracę nad sprawami robotniczemi.

Składki

Na życzenie p. inż. Kałużyńskiego z Jedlicz robotnicy tamtejsi w poczuciu swojej winy względem niego złożyli na sieroty po robotnikach według uznania redakcyi „Naprzodu“ 3800 marek.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Hamlet“ Szekspira.
Sobota: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.
Niedziela popoł.: „Don Juan“ Dittnera; — wieczorem: „Orlątko Rostanda“.

Teatr „Bagatela“

Piątek: „Panna Maliczewska“.
Sobota o ½8: „Panna Maliczewska“, o godz. 11 Seans dra Radwana.
Niedziela popołudniu i wieczorem: „Niespodzianki rozwodowe“.

Teatr powszechny

Piątek: „Faworyt“.
Sobota: „Ciężkie czasy“.
Niedziela, popołudniu: „Królowa przedmieścia“, wieczorem: „Ciężkie czasy“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Gwiazda Kaukazu“.
Sobota: „Tajemnicza dama“.
Niedziela po południu: „Tajemnicza dama“, wieczorem: „Tajemnicza dama“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

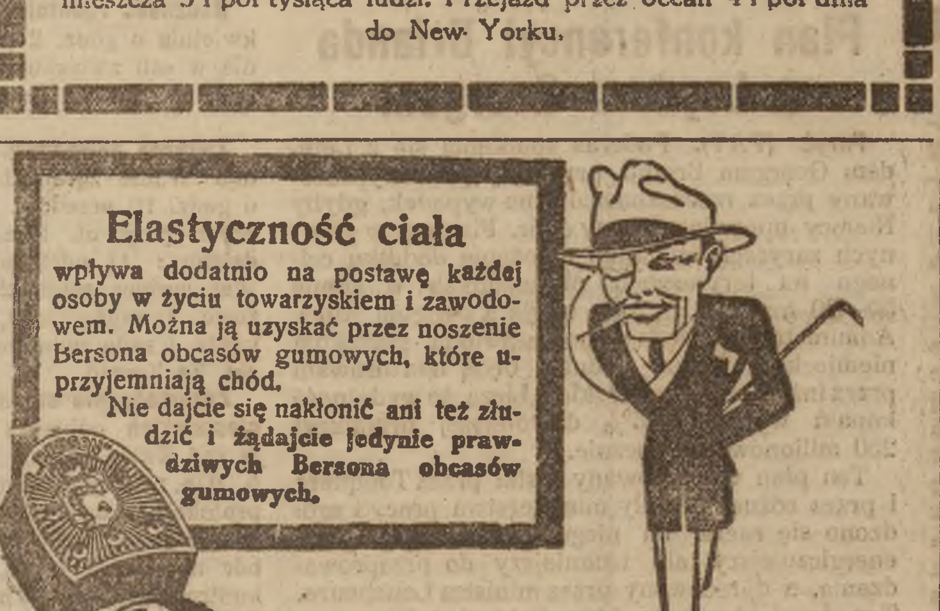
Sobota: Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej“, cz. IV: Politeizm.
Niedziela: Józef Flach: „W stulecie Napoleona“, cz. I: Wielkość Napoleona.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Programy koncertowe, ich reforma i krytyka (z ilustr. muzyk.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę, 23 bm.: Eugeniusz Frankowski: Sztuka człowieka przedhistorycznego (Hiszpania i Francya).



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).